

KALENDARZ

Dziś św. Polikarpa B. M. i Pauliny.
D. 27 „ Jana Chryzostoma.
„ 28 „ Karola i Rajmunda.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

	Dziś	rano	w poł.
Ciepła		1	2
Zimna		—	—

BAROMETR

Wczoraj } zmienne powietrze.
Dziś . } wiatr.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 26 stycznia 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

(Dokończenie rozpoczętego w zeszłym numerze artykułu o jedwabnictwie).

4. Liście podawane na pokarm, zawsze powinny być świeże ale nie zroszone, oraz drobno pokrojone dla liszek w 1-ym perjodzie zostających, a grubiej dla liszek następnych perjodów.

Liszka rozwijając się, przechodzi przez pięć perjodów życia. Pierwszy trwa dni piętnaście, drugi cztery, trzeci pięć, czwarty sześć, piąty ośm do dziewięciu dni.

Jedwabniki karmić trzeba regularnie od 4-iej lub 5-iej z rana do 10-iej wieczorem, nie dając świeżego pokarmu, dopóki poprzedniego nie zjedzą. Temperatura w pierwszym perjodzie powinna wynosić 19 R., w ostatnim zaś perjodzie 15 stopni. Wylęganie trwa od 9 do 11 dni, przy temperaturze od 14 — 22 stopni Réaumura. Gdyby rozwój liści morwowych wstrzymanym został na gwałt oziębieniem powietrza, w takim razie wstrzymać należy wylęganie, przez obniżenie temperatury. Gąsiennice bowiem rość powinny równo z liściem morwy. Wylęganie rozpoczyna się około 15 lub 20 maja, gdy nabrzmiewają pączki morwy. Należy starannie oddzielać gąsiennice wylęgłe pierwej, od późniejszych. Wychowalnia powinna być ciemna, notowanie dnia i godziny daje możność oznaczenia chwili usypiania i rozbudzania się owadów, a zatem umiarkowania pokarmu.

5. W chowie jedwabników ważnym jest: wybór rasy, dobroć jajeczek, ich przechowanie, przestronne umieszczenie gąsienic w ramach naciągniętych muslinem. przewietrzanie, właściwa temperatura, czystość w zakładzie.

Wystrzegać się należy przesady, jakoby ilość jedwabiu zależną była od ilości liszek, — nie od ilości, ale od jakości gąsienic zależy obfitość jedwabiu. Przeto starać się trzeba o chodowlę dobrze wykształconych liszek, tak aby 200 kokonów ważyło 1 funt celny, czyli, dojść do tej doskonałości chodowli, aby z 1 łota jajek otrzymać 80 funtów kokonów vel oprzędów. Ilość liszek

ściśle ograniczona przestrzenią miejsca, jakim się rozporządza oraz obfitością paszy morwowej (wskazówki w tej mierze podane pod Nr. 3. Wylęgłe z łota jaj, potrzebują przestrzeni w pierwszym perjodzie 5 stóp □; w drugim 10; w trzecim 23; w czwartym 55; w piątym 120 — 160 stóp □.

Uwaga. Że nawet w najszczuplejściej chacie wieśniaczej znajdzie się tyle miejsca, aby w niej prowadzić można jedwabnictwo, okazuje się z następującego przykładu, zaczerpniętego z roczników hannowerskich: „przy najwyższej ścianie pokoju w odległości 2 stóp od takowej, ustawia się 2 łaty prostopadle do podłogi i za pomocą klinów, umacnia się takowe przy podłodze i suficie; odległość między łatami wynosi 4 stopy; podobne 2 łaty w opisany sposób przytwierdza się w 2-im końcu pokoju przy ścianie równoległej od poprzedniej. W czterech odstępach na 1½ st. mieszczą się szczeble poprzeczne, równoległe od podłogi, na szczeblach tych układają wązkie deski i przykrywają takowe płótnem; wytworzone ztąd półki starczą na pomieszczenie przeszło 5,000 liszek. Jajeczek użyto pół łota, otrzymano z nich 23½ funtów oprzędów, z których 238 sztuk stanowiło funt; funt oprzędów sprzedawano po 15 srebrników = 55 kop. Po odtrąceniu wydatków okazało się zysku z ¼ łota jajek talarów 11¼, czyli z łota 23 i pół talarów; cyfry te nie przedstawiają jeszcze maximum zysku, były bowiem przykłady, że z łota otrzymywano do 54 talarów czystego zysku.

Oczywistą rzeczą, iż do tak znakomych rezultatów nie dochodzi się odrazu, zawsze jednak ściśle zastosować się trzeba do uwag powyższych, przy chodowli jedwabników, jeżeli chcemy aby praca nasza nie była bezowocną.

6. Choroby jedwabników: biegunka, karłowatość, pleśńca, zóttaczka, powstające z powodu nieczystego powietrza, dymu, zbyt ciepłego gorąca, nieporządku, złego lub nieregularnego karmienia, leczą się usunięciem powyższych przyczyn. Nietyśkór jestto niemożność zrzucenia skórki, (proces trwający godzin 36); oznaką tej choroby, brak apetytu, gorączka, zapalenie. Należy dopomagać naturze, co się często udaje. Gąsienice dotknięte

pleśnią, potrzeba usunąć, środkiem leczniczym jest tu kreozot rozłożony na miseczkach, wapno sproszkowane i siarka.

7. Oprzęd gąsienic następuje, gdy liszki nie rozwijając się już więcej, przestają jeść i poszukują miejsca na oprzęd; wtedy ułatwia im się pracę, narzuceniem drobnych gałązek, łodyg rzepakowych, wiórów, miotełek szparagowych, gałązek bzowych, tutek papierowych i t. p. Dla prędkiego otrzymania przędów vel kokonów szczególnie czystych, używają w niektórych zakładach przyrządu Davrila. Kokony trzeba oddzielić odpowiednio do koloru i jakości, zbiór nastąpić powinien w kilka dni po oprzędzie. Najpiękniejsze kokony zbite, w końcach mocne, z groszkiem drobnoziarnistym po wierzchu, zostawiają na re-produkcję. Z tych ostatnich zwykle po dwóch tygodniach, występuje motyl przecinający przędę, tak, iż takowa tylko na wate, po jej wymyciu z mydłem, użytą być może. Samica znosi 400 — 500 jajek na papier lub płótno. Jajka najpierw żółte, po upływie kilku dni ciemnieją, i zachować je należy aż do przyszej wiosny w miejscu chłodnym, ciemnym i suchym. Kokony przeznaczone na jedwab, przy sortowaniu, wkładają się do gorącego pieca, na podobieństwo kuchni angielskiej używanego (40° Réau.) zkad wydobyte zachowują się przez dni 8 w miejscu suchym, na siatkach lub ramach w cienkiej warstwie; poczem poddają się rozwijaniu, zapomocą przyrządu lub zwyczajnego kotworotu. Oddzielnie rozwijają się kokony żółte, a oddzielnie białe, które to ostatnie większą przedstawiają wartość, ale w rozwijaniu wymagają więcej ostrożności.

Doświadczenia nauczają, iż daleko korzystniej dla producentów sprzedawać kokony, po wyjęciu ich z pieca, zostawiając dalsze ich rozwijanie specjalnym zakładom, przy nieostrożnym bowiem i nieumiejętnym rozwijaniu, otrzymany jedwab traci na połysku i wartości.

Tyle co do streszczenia nauki jedwabnictwa: co się tyczy jedwabiarstwa kraju naszego, nie wiele mamy do powiedzenia: spółka jedwabnicza warszawska zawiązana wśród gorącej wiary i poparcia

WYJĄTEK Z DRAMATU WIKTORA HUGO
pod tytułem:

HERNANI

przełożonego przez

Juljana Miłkowskiego.

AKT III.

Scena VI.

DON RUJ GOMEZ, DONNA SOL (zasłonięta) DON CARLOS, ORSZAK JEGO.

(Don Carlos idzie wolno, z ręką lewą na rękójści szpady, z prawą na piersiach. Wzrok jego zwrócony na starego księcia, technie nieufnością i gniewem. Książę postępuje naprzeciw króla i wita go głębokim ukłonem. Milczenie. Oczekiwanie i trwoga dokoła. Nakoniec król, przybywszy wprost księcia, podnosi nagle głowę.)

DON CARLOS.

Może objaśnisz dlaczego, Kuzynie, twoja brama tak zaryglowana? Sądziłem, że rdzewieje ostrze miecza twego, A ono świeci w dłoni ku przyjęciu pana! (Don Ruj Gomez chce odpowiedzieć, ale król mówi dalej z ruchem nakazującym milczenie.) Zapóźna już dla ciebie ta młodzika rola... Cóż to? mamyż turbany? czyż ja imię noszę

Boabdila, Machmuda, czy króla Karola, By wznosić most przed nami?... odpowiedz mi proszę!

DON RUJ GOMEZ (kłaniając się).

Panie...

DON CARLOS (do szlachty swojej).

Odebrać klucze! przy każdych drzwiach warty...

(Dwaj oficerowie wychodzą. Wielu innych ustawia żołnierzy w trzy szeregi w sali królewskiej po za wielkimi drzwiami. Don Carlos odwraca się do Gomeza).

Ah! to ty myślisz wskrzeszać jakiś bunt otwarty! Jeśli wy ze mną tacy, panowie książęta, Pokażę wam, żem ja król, niech każdy pamięta... I mimo gór i lasów, te dłonie w bój wprawne Burzyć wam będą wasze zamki starodawne...

DON RUJ GOMEZ (podnosząc głowę).

Panie! Silvowie wierni...

DON CARLOS (przerywając mu).

Tylko bez wykretu!

Mów, lub wieź jedenaście twych runie do szczeru... Z pożaru jeszcze tylko jedna iskra płonie... Bandyci w pień wycięci... któż wodza przy łonie Swem ukrył? Truciciela i rokoszanina? Hernaniego? Wszakże ty!..

DON RUJ GOMEZ.

Prawda! moja вина

Panie mój!

DON CARLOS.

Dobrze zatem!... twej lub jego głowy Chcę natychmiast... rozumiesz?

DON RUJ GOMEZ (kłaniając się).

Królu, jam gotowy

Wypełnić wolę twoją...

(Donna Sol kryje twarz w dłonie i upada na krzesło.)

DON CARLOS (udobruchany).

Więc z tego powodu

Przebaczam... idź po niego...

(Książę składa rękę na piersiach, schyla głowę i czas niejaki pozostaje w zadumaniu. Król i Donna Sol patrzą nań bacznie w milczeniu, miotani sprzecznymi uczuciami. Książę nakoniec podnosi głowę, idzie do króla, bierze go za rękę i prowadzi go wolnym krokiem do najstarszego z portretów.)

DON RUJ GOMEZ (ukazując go królowi)

Ten ze Silvów rodu

Najstarszy, to dziad dziadów... stawne jego imię! Don Silvius; po trzy razy był konsulem w Rzymie. (przechodzi do drugiego portretu.)

To Galeran de Silva współzawodnik Cyda. Jego czaszkę w klejnotach czci Valladolia; W Toro hold mu oddają w niezliczonych świecach; Zniósł haracz, co z Leonu brano w stu dziewicach. (przy trzecim portrecie.)

Don Blas, który królowi dał rady niezdarne, Z własnej woli sam poszedł na tułactwo marne.

obywateli, upadła, a skandaliczne działania kompromitujące zarząd takowej, zapewne znane czytelnikom z pism codziennych. Wypada nam tylko wspomnieć z najwyższym uznaniem o trzech reprezentantach jedwabnictwa w kraju naszym: panu Hignet w Sielcach pod Warszawą, panu baronie Dangel obywatelu ziemskim i panu Adolfe Boguckim. Wszyscy trzej ci panowie, prowadzonym przez się gospodarstwem jedwabniczym nie tylko dają godny przykład do naśladowania, ale z całą uprzejmością zaopatrują, jak nam wiadomo, zgłaszających się, w morwę i jajeczka jedwabnicze. Byłoby jeszcze pożądanym w interesie jedwabnictwa krajowego, gdyby u nas jaki sumienny dom handlowy podejmował się sprzedaż kokonów.

W końcu czynimy wzmiankę, iż w obec znakomych korzyści, wynikających dla całego kraju z jedwabnictwa, jak tego mamy przykład we Francji, gdzie także zaprowadzonym zostało od 280 lat, a zwłaszcza w obec znakomitej przystąpi, jaką jedwabnictwo oddaje najuboższej klasie ludności, dostarczając jej łatwego zarobku, ministerstwo handlu w b. królestwie hannowerskim postanowiło z urzędu popierać przemysł jedwabniczy następującymi rozporządzeniami: a) drogi i nieużytki obsadzone być mają morwą pod dozorem i przy współudziale wójtów; b) w szkołach gminnych ludowych wykładać ma się dzieciom nauka jedwabnictwa; c) księża i nauczyciele wiejscy z urzędu popierać mają własnym przykładem chodowlę jedwabników i żądającym włościanom udzielać morwy i jajeczek bezpłatnie.

To też, o ile nam wiadomo z ogłoszonych sprawozdań hannowerskiego ministerstwa, usiłowania ogółu przy tak czynnej i energicznej pomocy rządu, odniosły tam zbawienne rezultaty.

Czyżby u nas, w kraju daleko przyjaźniejszym pod względem klimatu i natury ziemi, niż królestwo hannowerskie, jedwabnictwo na szeroko założone skały, nie przyniosło korzyści, nie zatrudniałoby pożytecznie tej całej falangi ubogich próżniaków, zasłaniających się brakiem sił, a powiększających szeregi żebraczy? Odpowiedź łatwa, na zarzuty zaś niektórych pesymistów, iż jedwabnictwo nie przynosi u nas korzyści dla braku zbytu, przytaczamy adres znacznego domu handlowego w Brandeburgu pod firmą Kalm et Licst, który, o ile nam wiadomo, specjalnie zajmuje się skupem oprzędów jedwabniczych i płaci za nie przyzwoicie*).

— Na pierwszej maskaradzie w sobotę było przeszło sto osób, których przeważną większość stanowili mężczyźni. Kobięcych domin naliczono około dziesięciu, intryga jednak była bardzo ma-

*) Dzieła, z których między innymi poczerpnąć można bardziej szczegółowe wiadomości o jedwabnictwie są: Jahresbericht über die Wirksamkeit des Vereins zur Beförderung des Seidenbaues, 1871 — 72, von Schlicht Berlin.

Bogucki Adolf. Krótki podręczny regulamin hodowli jedwabników.

Tenże. Jedwabnictwo nasze i obce 1871.

Popiel Antoni. Jedwabnictwo. Kraków 1873.

Kozubowski Antoni. Jedwabnictwo czyli nauka o wychowie jedwabników morwowych, ze stanowiska nowszych badań naukowych.

Kalendarz dla kobiet wydany staraniem Przeglądu tygodniowego na rok 1875.

(przy innym.)

To Christoval, Don Sanso. W bitwie Eskalony Gdy król uchodził pieszo, a tu z każdej strony W białe pióra królewskie posyłano strzałę, Król krzyknął, on dał konia i wdział pióra białe...

(przy następnym.)

Don Jorgo, za Ramira, króla Arragonji Dał okup...

DON CARLOS.

(krzyżując ręce na piersiach i mierzac go wzrokiem od głowy do stóp.)

Wiesz Don Ruju, to już szczyt ironji!

Wybornyś... mów...

DON RUJ GOMEZ

(przeszedłszy dalej.)

Imiennik mój, a rycerz prawy, Wielki mistrz Jakóbitów, krzyża Kalatrawy. W zbroi się jego dzisiaj dwóch rycerzy zmieści; Sztandarów trzysta, bitew wygrał on trzydzieści. Przezeń Nijar i Motril, Suez, Antequera Pozyskane... zmarł biednym... królu! wart pokłon! (Odkrywa głowę i przechodzi dalej. Król słucha go z coraz bardziej wzrastającą niecierpliwością i gniewem.)

Gil syn tuż obok niego... gdy ta dusza szczerza Przynęca co, to słowa jej szły jakby z tronu.

(idzie dalej.)

Don Gaspard. Był Mendozów i Silvów zaszczytem. Szlachcie powinowactwo niezbędne jest z nami:

to ożywiona, gdyż dominom trudno było długo utrzymać incognito. Nie znajdując więc wielkiej przyjemności być poznana i dusić się w dominie, lady demaskowały się wkrótce, a rozpoczęły bal przeciągnął się do 3-ej zrana.

** Bal na korzyść zakładów dobroczynnych w Kaliszu odbędzie się w Sali Koncertowej w Tłusty Czwartek t. j. dnia 23 stycznia (4 lutego) r. b. Bilety są do nabycia u Członków Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych i u Członków Komitetu, zajmującego się urządzeniem balu, w Redakcji „Kaliszanina” i u Wgo Peszke właściciela hotelu Berlińskiego. Bilet pojedynczy kosztuje rs. 1, bilet zaś rodzinny rs. 3.

≡ Nasza poczciwa Proсна, napozór spokojna i cicha, ma także swoje kaprysy i grymasy, które nie ma pochtaniają grosza. Spętana wielu tamami i mostami, jakby na złość cichaczem w jednych miejscach prądem wód swoich podmywając brzegi, w drugich pokazuje kamieniste dno i zatrąwa powietrze wydzielanemi z jego szlamu miazmami.

Do tych ostatnich miejsc należy ulica Babina, widoczna będąca w nieładzie u tej kapryśnej pani; na całej bowiem jej długości, Proсна, zwłaszcza letnią porą, podobniejsza jest raczej do małego strumyka, niż do rzeki, i tylko szeroko wyłożonym korytem, napełnionem kamieniami i błotem, świadczy, że kiedy niekiedy i tutaj zapuszcza swe wody. Niemało też cierpi na tem ta część miasta, nie tylko pod względem estetycznym, ale przede wszystkim sanitarnym i ekonomicznym; gdy bowiem z jednej strony szlam i dobywające się z niego wyziewy zatrują powietrze, z drugiej brak wody w pobliżu, na wypadek pożaru zgubne wydać może następstwa.

Dla zaradzenia złemu Władza miejska powzięła szczęśliwą myśl urządzenia na tej części rzeki trzech tam, których zadaniem ma być utrzymanie zawsze dostatecznej ilości wody. Przygotowany w tym celu plan i kosztorys na sumę 1,648 rs. 65 kop. wysłany już został za pośrednictwem Rządu Gubernjalnego na ostateczną decyzję Ministerjum.

≡ Chmielnik i Rypinek w obecnej porze, to kraina... błotem płynąca; chcąc się tam dostać, potrzeba brnąć nieraz po kolana, bez względu na odzież i zdrowie. Czyby niektórzy z panów dorózkarzy bryczkowych, zamiast wycekiwania po kilkanaście godzin na pasażerów, nie zechcieli ułatwić komunikacji z wspomnianymi przedmieściami za umiarkowaną cenę? Byłaby to z ich strony filantropia połączona z wcale niezłym interessem.

≡ W tych dniach Ministerjum Spraw Wewnętrznych wyznaczyło jednorazową zapomogę dla klasztorów w Kaliszu, Warcie, Kazimierzu i Kole w ilości 1,018 rs. 8 kop.

≡ Dotychczas we wszystkich prawie miastach i miasteczkach naszej gubernji istnieje zwyczaj, że przyjeżdżający do miasta lub wyjeżdżający z niego opłacać muszą podatek tak zwanego mostowego lub brukowego, na ręce rogatekowego cerbera. Ani mroz, ani słońca nie uwalnia ich od tej daniny, dla kilku groszy zatrzymywając się muszą nieraz minut parę, by się uwolnić od nie-

dyskretnego natęstwa. Otóż ku ucieście tych wszystkich donieść możemy, że kwestja zniesienia wspomnianej opłaty w całej gubernji jest na porządku dziennym: zapewne wkrótce znikną rogatekowe szlabany, a z nimi ich stróże... co daj Boże!

** Przypominamy tym z pomiędzy czytelników naszych, którzy probować zwykli szczęścia w loterji, że ciągnięcie 1-ej klasy 123-ej loterji klasycznej dopełnionem zostanie w dniach 5 i 6 lutego (24 i 25 stycznia v. s.). Należy zatem pośpieszać z kupnem losów, których często do pierwszej klasy brakuje zwykło.

— Zarząd Towarzystwa Zaliczkowo-Wkładowego Grójeckiego, zawiadamia Członków Towarzystwa, że zwyczajne zebranie ogólne odbyć się ma w dniu 28 stycznia o godzinie 1-ej, a to celem przejrzania i zatwierdzenia rocznego sprawozdania i rachunków.

Sprawozdania drukowane wraz z bilansami, są do dyspozycji interesowanych w Kantorze Towarzystwa.

** W loży redakcyjnej w niedzielę pozostawiono binokle w czarnej metalowej oprawie. Łaskawy, a sumienny znalazca zechce zwrócić takowe do kantoru redakcji „Kaliszanina” za przyzwoitem wynagrodzeniem.

† Dnia 21 b. m. w dziedzicznym majątku Mikurzynie zakończył skromny, pracowity, a zacy i poczciwy żywot ś. p. Józef Milewski, obywatel ziemski i Sędzia pokoju powiatu konińskiego.

Przeszło pięćdziesiąt lat niezmiernie, a bezstronnej pracy i poświęceń dla dobra ogółu, zjednały nieboszczykowi miłość i szacunek biednych i możniejszych, a rozgłos zacnego imienia dosięgnął najodleglejszych zakątków ziemi kaliskiej.

Nie wątpię, że między licznymi przyjaciółmi ś. p. Milewskiego znajdzie się pióro zdolniejsze od mego, które obszernym wspomnieniem uczci zastąpi zgastego. Co do mnie, temi kilkoma wyrazami chcę tylko podzielić się smutną wiadomością z ogółem ziemian, i złożyć uczucia żalu, czci i szacunku na świeżym grobie obywatela, którego zaledwie w kilkoletnim pożyciu sąsiedzkim tak wysoko cenić i poważać nauczyłem się.

(52)

Sąsiad i współziemianin.

Przegląd teatralny.

Tak, jak było do przewidzenia, z przybyciem w mury nasze towarzystwa artystów dramatycznych pod kierunkiem p. Józefa Texla, miasto ożywiło się niepospolicie. Wszędy widać ruch: po hotelach pozajmowane numery, po ulicach przesuwają się czwórkowe ekwipaże okolicznych obywateli, po handlach łokciowych pełno dam, a chociaż przypisać co należy po części i karnawałowej epoce, zawsze jednak głównym tu motorem jest teatr, ku któremu miejska i wiejska kaliskich stron inteligencja zdawien dawna rozumną, uczciwą, a niekłamana objawiała zyczliwość.

I niecofać się przysięgł na swego patrona, Dopóki ten hrabia z kamienia wycięty, Nie cofał się sam i wrogom nie pokazał pięty! Walczył... wyrwał hrabiego i wywiódł z niewoli!

DON CARLOS.

Daj więźnia...

DON RUJ GOMEZ.

Ród Silvów, którym honor najpierwsze uczucie... Oto ci bohater!

DON CARLOS.

Więźnia w tej minucie!

DON RUJ GOMEZ.

(kłania się głęboko przed królem, bierze go znów za rękę i wiedzie przed ostatni portret, słyszacy za drzwiami skrytki, gdzie wprowadził Hernaniego. Donna Sol patrzy za nim z trwogą. Oczekiwanie i milczenie pośród obecnych.)

Ten tu portret jest moim... dzięki ci, o Paniel, Chcesz, by każdy, ktokolwiek na tem miejscu stanie, Rzekł: „To godny potomek tych wszystkich wielkości „Był zdrajcą i sprzedawał głowy swoich gości.” (Radość donny Sol Peruszenie zdumienia obecnych. Król zbity z tropu, oddala się z gniewem z tego miejsca, pozostaje kilka chwil milczącym, z roziskrzonym wzrokiem.)

(D. n.)

Dla Sandovalów, Larów, Manric'ów, z Silvami Bój, albo zaślubiny, są czemś nieodbitem. Z Alencastrem wciąż wojna. Dotykamy społem Wszystkich książąt stopami, wszystkich królów czołem.

DON CARLOS.

Książę!... szydzisz?...

DON RUJ GOMEZ.

(idąc do dalszych portretów.)

Don Vasquez, Mędrcom był przewany. Don Jajme słynny siłacz, bo raz chiwy laurów, Zameta sam w niewolę wziął, a z nim stu Maurów... Pomijam, i celniejszych...

(W skutek gniewnego ruchu króla, przechodzi mimo wielu obrazów i staje przed ostatnimi trzema, po lewej stronie widzów.)

To dziad mój kochany!

Przysięgi dochowywał... zawsze były ważne Nawet i względem żydów...

(przy przedostatnim.)

Te rysy poważne, To rysy mego ojca. Wielki, choć ostatni. Maurowie z Grenady gdy wzięli w niewolę Hrabie Alvarez Giron, a był to druh bratni, Ojciec wybrał sześcuset w najmężniejszych kole, Wyciętego z kamienia wziął z sobą Girona,

Popierać albowiem teatr w ojczyźnej mowie, przyczynić się do jego rozwoju wszelkimi siłami, jest jednym z najżywoźniejszych obowiązków każdego, kto miłuje co swojskie, co rodzime: nigdy za często powtarzać tego nie można, że teatr nie jest częzją zabawką i bezmyślnym zabijaniem czasu; ale jak z jednej strony, ważną pomocą w umysłowaniu psychicznych teorii, odnoszących się do znajomości serca ludzkiego, tak z drugiej poznanowania godną świątynią mowy ojców naszych.

Wyższy albo niższy stopień sympatji okazywanej teatrowi, zajęcie się jego literaturą, stopniowym rozwojem przesuujących się przez scenę talencików i talentów, są zawsze miarą wyższej albo niższej żywotności umysłowej jakiegoś społeczeństwa. Turysta, któremu by czas, albo inne okoliczności w jakimś mieście długo pozostać nie dozwalały, a który chciałby wynieść zeń bezstronne wrażenia, potrzebuje tylko iść do teatru: tam, w ciągu jednego wieczoru, więcej mu się do jego podróżnych notatek nastrożyć materiału, niżby mu go cały tydzień troskliwych wypytywań w pielgrzymce po ulicach, po domach prywatnych i miejscach publicznych dostarczyć potrafił.

Dlatego pewien rodzaj dumy ogarnia nas na myśl, iż gdyby taki skorolotny turysta w naszych teraz znajdował się murach, wyniosłby z nich najkorzystniejsze o Kaliszu i jego okolicy przekonanie: wszystko, co żyje, albo spieszy, albo pragnęłoby spieszyć do teatru, pomimo, iż dogorywający już niedługo karnawał, wabi na lewo i prawo swoimi olśniewającymi błyskotkami.

Ale bo też i mówiąc prawdę, dosyć już dawno nie był Kalisz na takich godach, jakie dlań przypodobit pan Texel, a tylko wtajemniczeni bliżej w zakulisowe stosunki, mogą wiedzieć dokładnie, ile te gody, skutkiem niepogody, pana Texla materialnie i moralnie kosztują.

Wyobraźcie sobie szanowni czytelnicy, najprzód pyszny fajerwerk ustawiony od rana w cudnym jakimś ogrodzie... nagle w południe zrywa się burza, pada ulewny, choć krótki deszcz... do wieczora wszystko się uspokaja... tłumy żądne uciechy płyną powodzią do owego ogrodu...

Nie dać im fajerwerku, jestto narazić się na ich gniew nieprzebragany...

Dać go, jestto narazić swój rozgłos i sławę.

W takim położeniu był p. Texel. Artyści jego, a głównie artystki, przebywszy piekielną drogę, stanęli tutaj znużeni i chorzy: rzeczy, jak wiadomo, nie nadchodziły, a tu afisze porozlepiane.

Aby nie płacić napróżno kilkudziesięciu osobom, grać trzeba koniecznie, ale co będzie wtedy, jeżeli coś narazie się nie uda, jeżeli czyjś głos zachrypiał, albo ktoś nabawiwszy się reumatyzmu w drodze, nie przyszedł jeszcze do zdrowia, i mimowoli myśl jego na scenie więcej zwróconą być musi do ciepłej pościeli i niezbędnego wyposażenia, aniżeli do tragicznych uniesień albo wesołego podskoku?

P. Texel ani chwili nie zawahał się pomiędzy temi dwiema alternatywami: stawiał *banco* na drugą z tych dwóch kart... i wygrał grubo, bo... gorące spółczucie najchętniej na świecie kaliskiej publiczności. (D. c. n.)

Korespondencja Kaliszanina.

Warta w styczniu 1875 r.

Zarzut ultra-konserwatyzmu robiony drobnym naszym miasteczkom i ich mieszkańcom przez większość tych, którzy badają ich społeczne życie i starannie śledzą każdy krok, zrobiony na drodze ekonomicznego rozwoju, i do naszego niestety! partykularza zastosować się daje. Przemysł i handel, zabawy i prace, a nawet narowy i zwyczaje — te same, jakie były przed laty dziesięciu; ani śladu w nich zmiany i wzrostu, ani nadziei, by te w niedługim czasie nastąpić mogły. Przyczyna takiego zastoju we wszystkich niemal kierunkach naszej pracy, zawiera się najprzód w braku popędu z zewnątrz, a potem w nieprawidłowo uorganizowanej produkcji, nie pozwalającej ani na krok wybieżyć po nad stale oznaczoną miarę. Błędem największym, kardynalnym, domagającym się jaknajprędzej reakcji, było owo odwrócenie oczu od tego, co się działo na dalekiej prowincji; owa obojętność, z jaką przez długi czas traktowano każdy silniejszy objaw życia, każdy głos, wołający w imieniu odciętych od krajowego organizmu partykularzy i zaścianków.

Były chwile, w których nasze miasteczko otrząsnawszy się z długoletniego uspienia, chciało samodzielnie popróbować sił swoich; powiększył się nawet nieco jego handel, wzrósł przemysł, a nadto założenie szpitala, nowe uposażenie szkółki i kilka niemniej ważnych faktów, do tych dni szczęśliwych odnieść należy. Potem, jakby zmęczeni wysiłkiem, zasnęliśmy nanowo i śpiemy dotąd, nie zważając na nawoływania i krzyki, jakie dopiero w ostatnich czasach ze wszystkich stron rozlegać się zaczęły.

I oto, jaki z tego rezultat:

Przemysł nasz dzisiejszy ogranicza się na kilkunastu drobnych rzemiosłach, wśród których główną rolę gra szewstwo, lecz nawet nader małej liczbie ich reprezentantów jedno rzemiosło nie daje chleba. Stolarz, szewc, bednarz jest zarazem rolnikiem, choćby na kilku zagonach; z nadejściem zniw porzucza on szczydło i młotek, a bierze się do kosy i sierpa, aby zaopatrzyć na zimę potrzeby swojej spiżarni, poczem znów następuje metamorfoza. Ci zaś z pomiędzy nich, których los nie obdarzył kęsem ziemi, prowadzą dwa, a nawet trzy rzemiosła, i dlatego nierzadko się zdarza, że szewc jest zarazem rymarzem, stolarz bednarzem i tokarzem, a blacharz zegarmistrzem. Pojmujecie, że takie skoncentrowanie kilku procederów w jednym ręku, tylko niekorzystnie wpłynąć może na dobroć wyrabianych produktów; trudno jest być biegłym w kilku specjalnościach, których mało-miasteczkowy rzemieślnik chwycić się musi, aby nie umrzeć z głodu i dlatego nad nimi, jak miecz Damoklesa, wiecznie ciężko będzie epitet *partaczny*.

Tyle co do naszego drobnego przemysłu — mówię *drobnego*, gdyż mamy i większy. Ten ostatni reprezentują dwie fabryki, jedna z nich fabryka korków (do butelek), w posiadaniu izraelity będąca, druga fabryka zapalek, której właścicielem jest Niemiec. Nie znamy summy rocznej produkcji w każdej z nich, ani też obrotu kapitałów, sądząc jednakże z ilości przerabianego drzewa korkowego w jednej, a z liczby pracujących robotników w drugiej, muszą one być dosyć znaczne.

O tej ostatniej pomówimy jeszcze słów kilka. Jak wiadomo, przepisy policyjne wymagają, aby budynki, w których się mieszczą fabryki zapalek, jako podlegające większemu niebezpieczeństwu ognia, budowane były z cegły lub kamienia. Tymczasem nasza fabryka, jestto zwyczajny parterowy dom, wprawdzie oddalony nieco od miasta, ale za to sąsiedztwem swem zagrażający obok leżącej wiosce, a raczej przedmieściu, składającemu się z drobnych chłopskich chałup, jak zwykle, krytych słomą. Jeden wypadek pożaru, a pójdzie z dymem mienie kilkudziesięciu ludzi; jedna niedyskretna iskra, a z zamożnej wioski pozostanie kupa popiołów, z pośród których sterczące szkielety kominów, będą smutnym przypomnieniem naszego niedbalstwa. Lepiej poświęcić jednego dla wielu, lub w inny sposób zapobiedz mogącemu się przytrafić nieszczęściu... Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Wspomniona fabryka składa się z jednej dosyć obszernej izby, w której pracuje do 30 różnego wieku i płci dzieci. Rozchodzące się z siarki i fosforu miazmaty, zatrują powietrze, tamują oddech, sprawiają zawrót głowy — duszą po prostu. Wybladłe i zwiędłe twarze małych pracowników, automatycznie wykonywających powierzoną sobie pracę, dostatecznie dowodzą zabójczego wpływu wyziewów na ich dziecięcy organizm. Zaprawdę, rok życia w takim powietrzu, a śmierć z suchot niezawodna; trzebażby żelazne mieć płuca, aby się oparły tej strasznej chorobie!

W fabryce jaknajściślej zastosowany jest system podziału pracy; każdy pracownik wykonywa oddzielną manipulację: jeden tnie drewniane pręciki, drugi układa je w warstwy, trzeci pokrywa siarką, piąty, szósty i dziesiąty inne znów wykonywają funkcje, a wszystko to z taką odbywa się szybkością i wprawą, że patrzącemu zdaje się, że widział kilkanaście oddzielnych maszyn, tajemniczą jakąś popychanych siłą. Tymczasem ową siłą, owym tajemniczym motorem — to kilka groszy więcej lub mniej dziennego zarobku, rzadko jednak przynoszącego 25 kop. Korzyść ztąd największą odnosi jedynie mądry przedsiębiorca przez wprowadzenie tak mało u nas praktykowanego systemu.

I oto w szczyptych ramach macie obraz naszego przemysłu, którego adepti najmniej liczną stanowią warstwę naszej ludności. Z niego widzieć możecie, jak małe są nasze na tem polu

zasoby, jak wolno postępuje się na drodze prawidłowej produkcji, gdy przewodnikiem na niej będzie stara i zaplesniała rutyna, zamiast racjonalnej i wyrozumowanej nauki.

W następnym liście, pomówię o nieco liczniejszej klasie naszych rolników, aby z kolei zająć się najliczniejszą kupców.

Różne wiadomości.

* Powszechny żal Krakowian, i wszystkich, którzy znali ś. p. Leona hr. Skorupkę byłego pośta, towarzyszył zgonowi tego zacnego męża, który nastąpił w d. 12 b. m., w Prokocimie pod Krakowem.

** W klinice medyko-chirurgicznej akademji w Petersburgu, leczył się temi czasy młody, bo zaledwie 16-letni Amerykanin, do którego nikt się w ciągu choroby nie zgłaszał. Przed kilku dniami, odwiedziły go jakieś panie, mieniące się jego ciotkami, i przyniosły mu rozmaite łakocie. Wkrótce po ich odejściu, chłopca znaleziono nieżywym, a sekcja wykryła otrucie. Pokazało się, że na otrutego spadło w Ameryce znakomite dziedzictwo, które wzbudziwszy zbrodnicze żądze w interessowanych w tej sprawie osobach, stało się powodem jego śmierci.

** Niedawno umarła w Fontainebleau dziewięćdziesięcioletnia staruszka, uważana powszechnie za nader bogatą. W testamentie jej, ku straszliwemu przerażeniu krewnych, był między innymi następujący legat: „Radom i lekarstwom doktorowi X., winną jestem dojście do tak późnej starości, wdzięczność zatem składam mi do zapisania mu tego wszystkiego, co znajdzie w szafie stojącej w mojej sypialni, a od której klucz jest u mnie pod poduszką.” Krewni w przekonaniu, że tam właśnie najkosztowniejsze ukrywają się przedmioty, chcieli zaprotestować, ale na próżno. Testament był wyraźny i prawny. Sąd doręczył więc ów klucz lekarzowi, który z bijącym sercem otworzywszy szafę, znalazł w niej wszystkie lekarstwa, proszki, mixtury, pigułki i t. p., jakie zmarłej przez cały ciąg pełnienia u niej obowiązków nadwornego lekarza, kiedykolwiek przepisał. Można sobie wyobrazić kwaśną minę rozczarowanego Eskulapa.

Przegląd polityczny.

Rozdrażnienie Czarnogórców odbiło się sympatycznym echem w Serbji. Jak piszą z Belgradu, zaraz po otwarciu Skupczyny odbędzie się wielka manifestacja na korzyść Czarnogórców. Skupczyna ma oświadczyć, że satysfakcję za wymordowanie Czarnogórców w Podgorycy, uważa jako spólną sprawę serbską, i że lud wzywa rząd księcia Milana, aby solidarnie działał z Czarnogórcem. Prócz tego nowe ministerjum w Belgradzie, i sam nawet książę Milan są przekonani, że dobrocią nie się u Porty nie wskóra, i że prędzej lub później wypadnie rozprawić się z nią orężem.

Dnia 17 b. m. przybył do Belgradu poseł księcia Mikołaja czarnogórskiego, przywożąc piśmienne jego przystąpienie do traktatu zaczepno-odpornego zawartego między Serbją i Rumunją. Dzienniki ministerjalne wiedeńskie długo zaprzęcały wiadomości o istnieniu przymierza między księciem Karolem rumuńskim, a księciem Milanem serbskim; dziś za przymierze to jest faktem stwierdzonym. Dzienniki półurzędowe belgradzkie uroczyście w d. 18 b. m. stwierdziły przystąpienie Czarnogórców do tego przymierza.

Przedstawiciele wielkich mocarstw popierają w Konstantynopolu projekt księcia czarnogórskiego, ażeby Porta wystąpiła delegatów swoich do Cetynje dla towarzyszenia w sądzie rozpatrującym sprawę obwinionych o zamordowanie żołnierzy tureckich. W kołach dyplomatycznych spodziewają się, że Porta projekt ten uwzględni. Rosja i Austria zawiadomiły księcia czarnogórskiego, że gdyby Czarnogórcze wypowiedziało wojnę Turcji, to musiałyby tylko na swoje własne siły rachować.

Z Hiszpanji donoszą, że karliści grożą, iż jeśli flota hiszpańska zacznie ostrzeliwać Zarauz, oni dopuszczą się gwałtu na przebywających tamże Niemcach, a mianowicie kapitana brygu *Gustaw Zeppelina* i kilku z tegoż brygu majtków. Rząd hiszpański postanowi działać ostrożnie, żeby nie narażać życia będących w Zarauzie Niemców.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w d. 12 (24) lutego r. b. o godz. 11 zrana, w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie przez opieczetowane deklaracje licytacja (in minus) na entrepryzę robót około urzędzenia dwóch nowych studzien na ulicy Babinej w Kaliszu, poczynając od summy anszlagowej rs. 821 kop. 37 i pół.

Przystępujący do licytacji, obowiązany będzie złożyć wadium równające się 1/10 części anszlagowej summy t. j. rs. 82 kop. 14, a nadto świadectwo, iż jest kupcem II gildji i ma dostateczną do podobnych entrepryz kwalifikację. Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych. Prezydent Przedpelski. — Radny Pławski. (44-3-2)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza,

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dnia 17 lutego (4 marca) r. b., o godz. 11-ej zrana w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie przez opieczetowane deklaracje licytacja (in minus) na entrepryzę robót około zasypanej starej odnogi rzeki Proсны, przechodzącej przez park miasta Kalisza, poczynając od summy anszlagowej rs. 1,616 kop. 56.

Przystępujący do licytacji, obowiązany będzie złożyć wadium, równające się 1/10 części anszlagowej summy, t. j. rs. 161 kop. 66, a nadto świadectwo, iż jest kupcem II Gildji, i ma dostateczną do podobnych entrepryz kwalifikację.

Warunki licytacyjne i kosztorys, mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych

Prezydent Przedpelski. — Radny Pławski. (42-3-2)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje niniejszem do wiadomości, że w d. 10 (22) lutego r. b., o godz. 11-ej zrana, w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie przez opieczetowane deklaracje licytacja (in minus) na entrepryzę robót około urzędzenia 6-ciu główek faszynowych na prawym brzegu rzeki proсны przed posesjami Nr. 405, 407 i 469 w Kaliszu, poczynając od summy anszlagowej rs. 388 kop. 79.

Przystępujący do licytacji, obowiązany będzie złożyć wadium równające się 1/10 części anszlagowej summy t. j. rs. 38 kop. 88, a nadto świadectwo, iż jest kupcem II Gildji i ma dostateczną do podobnych entrepryz kwalifikację.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie, codziennie w godzinach biurowych

Prezydent Przedpelski. — Radny Pławski. (43-3-2)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 3 (15) lutego r. b., o godzinie 11-ej z rana w biurze tegoż Magistratu, odbywać się będzie przez opieczetowane deklaracje licytacja (in minus) na entrepryzę robót około urzędzenia kanałów ściekających dla wody pomiędzy posesjami Nr. 514 i 515 w Kaliszu, poczynając od summy anszlagowej rs. 2,657.

Przystępujący do licytacji, obowiązany będzie złożyć wadium równające się 1/10 części anszlagowej summy rs. 265 kop. 70, a nadto świadectwo, iż jest kupcem II Gildji, i ma dostateczną do podobnych entrepryz kwalifikację.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych

Prezydent Przedpelski. — Radny Pławski. (45-3-2)

St. Petersburgskie TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

OD OGNI, KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

Zawiadamia, iż powierzyło Agencją na Kalisz i gubernją do przyjmowania ubezpieczeń, odbierania składek i kwitowania z takowych: firmie


GUSTAWA HEIMANN I S-ka której to kantor przeniesiony z ulicy Kanoniczkiej na ulicę **Warszawską na przeciw cukierni p. Fibiera.** W kantorze pomienionym uskutecznią się wszelkie **czynności w zakres interesu bankiersko-kommissowego wchodzące, kupno i sprzedaż zboża, wełny i innych przedmiotów: jako też papierów wartościowych oraz wymiana pieniędzy krajowych i zagranicznych.** (51-4-1)


Rsr. 1500

do wypożyczenia w każdej chwili na hypotekę miejską lub wiejską. Wiadomość u patrona Tymienieckiego, ulica Wrocławska dom Fingerhuta. (54)

Dla bezżennych.

Można znaleźć zajęcie w Urzędzie Gminnym. Wynagrodzenie: stół, mieszkanie i 5 rs. miesięcznie. Bliższa wiadomość u Redaktora Kalisza nina. (56-3-1)

 Ukończony słuchacz Filozoficznego wydziału, może objąć miejsce korepetytora, na wsi lub w mieście, zaraz, do 1-go lipca r. b. Bliższa wiadomość listownie pod adresem: JJJ. poste restante Błaszki. (35-3-3)

 Niniejszym zawiadamia się osoby interesowane, iż w mieszkaniu


Karoliny Sękowskiej przyjmują się do szycia **suknie, oraz stroje damskie, bielizna, i wszelkie szycia na maszynie.** Ulica Warszawska, dom narożni pod filarami. (38-2-2)

Żądanem jest kupno wsi

od włók 10, w gubernji kaliskiej. Gotówka zaraz od 18,000 do 20,000 rs, zapłaconą być może. Wiadomość w księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. (39-3-2)



W dominium Brończyn pod Błaszkami jest na sprzedaż **6 baranów** 2-letnich Negretti, zdatnych do rozplodu, i **kilka wołów** na opas. (46-3-2)

 Przyjmuje zamówienia na nasiona pastewne, Groch i Wykę; ma na sprzedaż sita do czyszczenia wyczki z pszenicy i babki z koniczyny. **Adam Węgierski.** (47-3-2)

Jest do sprzedania

FORTEPIJAN

palisandrowy wiedeńskiej fabryki. Wiadomość u p. Rogalskiego w domu p. Fibiera na Przedmieściu Wrocławskim Nr. 516. (19-3-3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S ł o Ń c a				D n i a				K s i ęż y c a		
	Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód		Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dnie
26 styczeń — wtorek	7	50 r.	4	36 w.	8	46	1	3	10	21 w.	we dnie
27 „ środa	7	49 „	4	38 „	8	49	1	6	11	32 „	
28 „ czwartek	7	48 „	4	39 „	8	51	1	8	o północy		

KANTOR LOTERJI

przy księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. Uprasza osoby, które sobie numera do klas. I-ej loterji 124 zamawiały, o wczesny wykup takowych. Zarazem poleca się z losami do kl. I-ej, w całych, pół i ćwierć losach. (26-3-3)

RESTAURACJA MARCELEGO GWIAZDY

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w r. b. podczas zabaw karnawałowych i maskaradowych, dostać można o każdej godzinie podczas zabawy maskaradowej jedzeń tak na gorąco, jako i na zimno, składających się ze zwierzyny, drobiu, ryb i innych potraw. (49-2-2)

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 29 stycznia 1875 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble	kopieiki	Ruble	kopieiki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	5	88
Pruskie tal.	—	—	93	90
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	20	93	85
„ „ „ serji II. „ 100	94	15	93	85
„ „ nowe 5% z r. 1869	91	25	91	95
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziems.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	78	90	78	60
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	98	25	97	25
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	190	—	—	—
„ „ „ 1866	191	—	—	—
Akcje Drog. „ Wied. za szt.	—	—	91	50
„ „ „ Bydgoskiej	72	75	71	75
„ „ „ Głow. „ „ „	—	—	—	—
„ „ „ Drogi Żelaz. „ „ „	116	—	115	—
Obligacje Kolei Żelaz. „ „ „	—	—	—	—
Akcje Kolei Żelaz. „ „ „	100	—	99	35
5% Listy Zast. „ „ „	103	—	102	50

Wartość kup. od 100 rs. 100 k. 24 1/2
 „ „ „ „ „ „ „ „ k. 43 1/3
 „ „ „ „ „ „ „ „ k. 54 1/3

W e k s l e .

Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	—	—	—
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	—	—	—
Paryż: 300 franków 10 d.	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	—	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m.	—	—	—
„ „ „ a vista	—	—	—

PROGRAM

koncertu abonamentowego orkiestry

p. Orzechowskiego,

mającego się odbyć w Sali Koncertowej dnia 27 t. m. o godzinie 7-ej wieczorem.

- 1) Marsz Egipski — Straussa;
- 2) Uwertura z op. Jan z Paryża;
- 3) Sylfida kadryl, — Fausta;
- 4) Pieśń poranna dziewczycy, — Diornera;
- 5) Uwertura z op. Dolina Andory, — Halewego;
- 6) Wieści z lasu wiedeńskiego, — walc Straussa;
- 7) Arja i scena z op. Pré aux clercs, — Herolda;
- 8) Potpourri z op. Rigoletto, — Verdiego;
- 9) Uwertura z op. Rajmund, — Tomasa;
- 10) Babunia, — Lanwego;
- 11) Parafraza na temat „Santa Lucia“, — Szultza;
- 12) Grand Galop Infernal, — Keller Bella.

TEATR.

Dziś: najnowsza komedja w 3-ch aktach W. Sardou p. t. „Czarna Perla“ przed rozpoczęciem komedji, odegraną będzie Uwertura, umyślnie do tej sztuki napisana przez W. Krogulskiego.

W Czwartek: komedja w 3-ch aktach napisana przez Hr. Alex. Jana Fredro (syna) p. t. „Mentor“, zakończy po raz pierw. Operetka w 1-ym akcie z muzyką J. Tatarkiewicza p. t. „Anglicy na wsi“.